Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, piątek 27 stycznia 1905. Nr 22

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

PESSYMIZM?

Najbardziej znienawidzony z satrapów rosyjskich, były policmajster moskiewski Trepow, rezyduje w Pałacu Zimowym jako nieograniczony pan miasta i prowadzi dzieło „pacyfikacyi". W stolicy carów zaprowadzono stan wyjątkowy, prawo wojenne i rząd zamierza bezwzględnie stłumić bunt przeciw samodzierżawiu.

Generał-gubernator Trepow ma wprawę w „uspakajaniu" umysłów. Nabył jej w Moskwie, gdzie tak się dał we znaki ludności, iż *sześć razy* wykonywano zamachy na jego cenne życie, za każdym razem bez skutku. Teraz, za sprawą W. ks. Włodzimierza i Sergiusza mianowany wszechwładnym panem zbuntowanej stolicy, Trepow pokaże, co umie, w Petersburgu.

System Trepowa jest bardzo prosty. Naprzód będą uwięzieni wszyscy „podejrzani" z inteligencyi: literaci, dziennikarze, profesorowie, iżby lud pozbawić przywódców. Twierdza Petropawłowska ma przecież dosyć kazamat! Następnie trzeba zasiać *rozdwojenie* między robotnikami a inteligencyą. Zręczne szpicle poczną krążyć wśród robotników i podburzać ich przeciw przywódcom: „Widzicie, wy narażacie swe życie, a przywódcy uciekli! Zdradzili was! I cóż zyskaliście rozruchami? Tylko śmierć i rany straszne — to zysk wasz cały. — Uspokójcie się, a rząd da się przebłagać poprawi wasze warunki materyalne".

Znana to taktyka i niechybiająca celu wobec masy mało uświadomionej, a przerażonej widokiem tysiącznych ofiar. A gdyby nie poskutkowała, Trepow ma lekarstwo uśmierzające gorączkę polityczną: kule i szubienice. Garnizon petersburski został pomnożony żołdactwem, sprowadzonem z Rewla, z Mińska i innych miast, a żołnierzom nakazano nie dawać pardonu na ulicach!

Rząd carski nie wątpi, że w ten sposób zdusi ruch wolnościowy. Gdy zaś już na stanie spokój w państwie i buntownicy ukorzą się przed potęgą cara, rząd łaskawie rzuci narodowi *ochłapy reform*...

Więc trzeba się już wyrzec nadziei konstytucyi w Rosyi? Więc samodzierżawie utrzyma się w mocy i nie przestanie ciężyć nad Rosyą i nad nami w Królestwie Polskiem? Nie zbraknie pewno pessymistów, którzy w ten sposób oceniają sytuacyę a ostatnie wydarzenia petersburskie zdają się im przyznawać racyę i zapowiadać tryumf samodzierżawia.

Tryumf chwilowy! Bo przerzućmy karty historyi ostatniego stulecia. Czyż jakikolwiek przełom dziejowy dokonał się łatwo, bez walk i ofiar? Czyż każdy satrapa nie wytężał sił wszelkich w obronie swego bytu krwawo mszcząc się na szermierzach wolności?

Długotrwałej reakcyi w Rosyi nie uważamy za możliwą z wielu powodów. Żądanie konstytucyi podniosła *cała inteligencya* rosyjska a wszystkich zamknąć do kozy i rządzić samem żołdactwem i samemi czynownikami: tego nawet w Rosyi nie można. Rząd będzie musiał zgodzić się bodaj na zwołanie soboru ziemstw. Czy sądzicie, że w tem zebraniu nie zabrzmi donośny głos protestu? Cóż rząd pocznie w tym wypadku? Czy każe strzelać do ziemców, aresztować opornych?

Być może, ale wówczas też wybuchnie druga rewolucya, lepiej przygotowana od pierwszej.

Mimo represaliów Trepowa spokój nie zapanuje w Rosyi, zbyt silne wzburzenie ogarnęło naród. Jeżli nawet wojsko oczyści ulice, podziemna Rosya rozpocznie ze zdwojoną energią dynamitowe swe dzieło, ufna tym razem w sympatye całego ros. narodu.

Reszty zaś zadania obalenia samodzierżawia dokonają Japończycy...

* * *

Niektóre dzienniki niemieckie przyniosły wczoraj sensacyjną plotkę, iż w Królestwie Polskiem zorganizowano powstanie, które niebawem wybuchnie. Prusacy



Widoki z Petersburga. Newski Prospekt. Pomnik Piotra Wielkiego.

zacierali już dłonie z radości, ciesząc się, że bataliony pruskie, wezwane przez cara, wkroczą do Królestwa, a Polacy, podnosząc hasło *zupełnego oderwania się od Rosyi* (nie tylko konstytucyi i samorządu), ściągną na siebie znowu nienawiść społeczeństwa rosyjskiego, jak w r. 1863 i nie wywalczą sobie poprawy bytu.

Ale Prusacy cieszą się przedwcześnie. Wieść o zamierzonem powstaniu jest plotką, pozbawioną podstaw. Królestwo musi szczególniej ostrożnie postępować; w manifestacyach swoich nie może obecnie wyjść poza postulat konstytucyi i samorządu — i z pewnością nie posunie się dalej. Natomiast konstytucyjne swe żądania powinniśmy w Królestwie zaznaczyć dobitnie — a nie spełniły tego niestety memoryały ugodowców. *L. Sz.*

Generał gubernator Trepow.

Dimitrij Trepow, obecny jenerał gubernator Petersburga, urodził się w Petersburgu w roku 1855. Ojciec jego był policmajstrem w Petersburgu, znanym ze zamachu nihilistki Wjery Sassulicz. Wykształcenie wojskowe otrzymał Trepow w korpusie paziów. Służył potem w kawaleryi gwardyi i odznaczył się w wojnie rosyjsko-tureckiej. Ranny w bitwie pod Telisch powrócił do Rosyi i po wyzdrowieniu wstąpił znowu do gwardyi, gdzie pozostawał aż do roku 1896, w którym otrzymał nominacyę na oberpolicmajstra w Moskwie. Działalność jego w Moskwie odznaczała się nieograniczoną samowolą i okrucieństwem. Prześladował z całą zaciekłością studentów i wszelkie żywioły postępowe. Dość wspomnieć, że na życie jego wykonano 6 razy zamachy, którym jednakże uszedł. Ostatni zamach miał miejsce przed kilku zaledwie dniami, a spowodowany był brutalnem zgnieceniem demonstracyi studenckiej 18 grudnia, kiedy na jego rozkaz policya urządziła formalną rzeź na ulicach Moskwy, nie szczędząc kobiet i dzieci.

Mianowanie Trepowa jenerałgubernatorem Petersburga dowodzi, że rząd wszelkimi siłami chce zgnieść rewolucyę. Nominacya ta była nawet dla sfer rządowych wielką niespodzianką. Sami przyjaciele Trepowa mówią o nim, że posiada wprawdzie hart woli, jednakże zbywa mu na talencie administracyjnym.

Deklaracya ziemstwa symbirskiego.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Czternastu członków ziemstwa gubernii symbirskiej powzięło następującą uchwałę:

„Podczas naszego całego życia byliśmy zmuszeni milczeć i patrzeć, a nie mogliśmy mówić. We wszystkich naszych nowych myślach widziały władze czerwone widmo, grożące zniszczeniem podstaw państwa. Przez 40 lat bez przerwy potwierdzaliśmy, że wszystko dzieje się dobrze. W ten sposób przyzwyczailiśmy się do myśli, że każde inne oświadczenie jest zbrodnią stanu. To stanowisko poniżonego do rzędu niewolnika narodu, przyprowadziło Rosyę do przesilenia, z którego nie można się wydobyć przez połowiczne zarządzenia. Rosya znajduje się na drodze do zupełnego upadku. Niebezpieczeństwo, grożące ojczyźnie, jest ogromne. Nie tylko niebezpieczeństwo ze strony zewnętrznego nieprzyjaciela, z którym obecnie walkę toczymy, ale także ze strony wewnętrznego nieprzyjaciela, w obronie którego biurokracya w naszej ojczyźnie tak długo w szkodliwy sposób walczyła. Niebezpieczeństwo leży w zatamowaniu ogólnego rozwoju narodu przez biurokracyę.

Zastępcy ziemstwa mieli sposobność uczciwie i swobodnie mówić o złym stanie w Rosyi, biurokraci chwycili się jednakże zarządzeń, celem uniemożliwienia tego. — Prezes symbirskiego ziemstwa postawił wniosek wysłania adresu, z żądaniem walki z wewnętrznym wrogiem. Także i to należy do kompetencyi ziemstwa; jednakże w adresie nie ma wogóle mowy o złych stosunkach. Nasz obowiązek wobec ojczyzny i tronu zmusza nas do odmówienia naszej aprobaty na tym adresie i oświadczyć to, co nam nakazuje sumienie. Prezydent ziemstwa jednak do tego nie dopuszcza. Jest zbrodnią zamykać oczy wobec niebezpieczeństwa, grożącego krajowi. Tylko wybrani wolni zastępcy mogliby uwolnić Rosyę z obecnego położenia. Ci zastępcy musieliby zawsze brać udział w ustawodawstwie, w kontroli budżetu i władzy. Oniby Rosyi i jej cesarzowi wskazali nową, pokojową, pełną chwały drogę“.

Wojna czy pokój.

Niezadługo, to jest z ustaniem gwałtownych mrozów, rozpoczną się w Mandżuryi nad rzeką Szak rozstrzygające działania. Sądząc z całej dotychczasowej strategii Japończyków, oni znowu podejmą akcyę zaczepną. O ofenzywie ze strony Kuropatkina, wobec fortyfikacyi japońskich, niema mowy. Rosyanie ograniczą się jedynie, tak, jak dotychczas zawsze, na defenzywie.

W Rosyi większa część narodu życzy sobie pokoju. Ta zaborcza wojna na Dalekim Wschodzie, tak sromotna i pochłaniająca tyle ofiar, jest w Rosyi niesłychanie niepopularną. Tylko sfery wojskowe, rządowe uważają pokój w takich jak obecnie warunkach, za niemożliwy. Istotnie, jedynie zwycięstwo Kuropatkina mogłoby podnieść znaczenie rządu. Kuropatkin — to dzisiaj ostatnia deska ratunku dla caratu, ale zwycięstwo Kuropatkina w dzisiejszych warunkach jest *wykluczone*. Naczelny wódz rosyjski w Mandżuryi może się mienić szczęśliwym, jeśli kampania pozostanie nierozstrzygniętą. Ale i to będzie klęską Rosyi, bo Japończycy, obsadziwszy zdobytą ziemię, podyktują Rosyi warunki pokoju według swego uznania.

„Nowoje Wremia“ w jednym z ostatnich numerów, (tj. wydanych jeszcze przed wybuchem rewolucyi) zamieszcza artykuł rosyjskiego podróżnika, Syromietnikowa, pt.: „Wojna czy pokój?“ W artykule tym czytamy między innemi:

„Japonia zawojowała prowincyę mukdeńską od morza po rzekę Szaho. W rękach jej Port-Artur, Dalnij, Inkou, Dadungou, dolny bieg Laoche i wszystkie wyjścia w morze tej najbogatszej krainy. Miliony, wydane na stworzenie bajecznego Dalnego i na budowę marmurowych pałaców w Charbinie, poszły z dymem. We-

---

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI

165

Długi Harry wyśledził to, czatując tam przez dwie noce i doszedł do wniosku, iż niezawodnie tam musiano zamknąć mego Billa.

— A kto zamknął? Doktor Morgan? — przerwał łagodnie Garden.

— Tak. Przyszliśmy zatem. Długi Harry i ja, aby wybadać, czy tak jest w samej rzeczy i czy nie uda się Billa uwolnić.

— A z jakiegoż to powodu miałby doktor Morgan w ten sposób więzić męża pani?

— Tego to już nie wiem — odpowiedziała Greenowa, przecząc ruchem głowy; Harry nigdy mi się z tego nie zwierzał. Uparcie twierdził tylko, że Billa odprowadził był aż pod drzwi doktora, że wyczekiwał tam na jego wyjście całemi godzinami i stanowczo twierdził również, że Bill wcale już stamtąd nie wyszedł.

— Dlaczego i w jakim celu mąż pani poszedł do doktora?

— Nic już o tem więcej nie wiem — rzekła kobieta, wzdychając ciężko na samo wspomnienie owego popołudnia...

Poszli obaj razem, Długi Harry i on... Harry pozostał przed domem, mój biedny Bill wszedł do wnętrza... ot, od tego czasu nikt go już więcej nie widział.

— Czy nie możesz pani domyśleć się przyczyny, dla której mąż pani i Długi Harry mieli się udać do doktora?

— Nic a nic nie mogę odgadnąć. Nie wiedziałam wówczas o tym ich kroku, a dowiedziałam się o nim później dopiero.

— Pani sobie przypomina moje tu odwiedziny... w towarzystwie pewnego agenta... z nakazem odbycia rewizyi?

Pani Greenowa uczyniła gest potwierdzający i popatrzyła na detektywa z nieufnością, przypomniawszy sobie jego szorstkie wówczas postępowanie.

— Znaleźliśmy wtedy różne przedmioty poukrywane.

Ponownie potwierdziła kiwnięciem głowy

— Są one własnością, o czem napewno już wiem, pewnego człowieka, który znikł i za którego odnalezienie obiecano nagrodę.

— Domyślałam się tego z pytań, które pan zadawał w przebiegu śledztwa.

— Człowiek ten znikł w poniedziałek, piątego listopada... Pytałem panią, czy mąż jej był poza domem owej nocy, a pani wstrzymałaś się od odpowiedzi na to pytanie. Nie trwaj pani dalej w swym uporze; będzie daleko lepiej, jeśli pani powiesz całą prawdę. Więc wychodził wówczas mąż pani z domu?

— Tak.

— Wraz z człowiekiem, o którym przed chwilą mówiliśmy, z Długim Harrym?

— Tak jest.

— Oni wyszli w celu włamania się do pewnego domu i dokonania tam kradzieży?

— Tak przypuszczam.

— Do którego domu?

— Nie wiem tego.

— Za swym powrotem, czy mąż pani nie przyniósł jakiej zdobyczy?

Nic takiego, o czem bym wiedziała, lub cobym była dostrzegła. Nic więcej nadto, coście wówczas znaleźli w stajni.

— To wszystko?... Za mej ostatniej tu bytności nie chciałaś mi pani dać opisu swego męża, tak, że musiałem o to wypytywać się w sąsiedztwie. Czy prawda to, że mu brakuje jednego palca i że na grzbiecie dłoni ma tatuowany w skórze znak?

— Tak jest.

— Jaki to znak?

Ciąg dalszy nastąpi

dług przybliżonego obliczenia, w rękach Japończyków znajduje się obecnie, nie licząc wschodniego płaskowzgórza i prawego brzegu Laoche, dwie trzecie żyznej doliny mukdeńskiej, która po zaspokojeniu potrzeb ludności miejscowej daje nadwyżkę zboża za 18 milionów rubli rocznie. Z 130.000 wiorst kwadratowych prowincyi mukdeńskiej my utrzymaliśmy zaledwie 52.000, oddawszy 78,000 w. kwadrat. Japończykom.

„Na zajętej przez Japończyków przestrzeni mieszka około 4 milionów Chińczyków, którzy przed wojną płacili tytułem podatków po 76 kop. każdy t. j. 15 razy mniej, niż my w Rosyi. Jeżeli Japończycy nałożą na Chińczyków te tylko podatki, jakie płaci Rosyanin, żebrak w porównaniu z kolonistą chińskim w Mandżuryi, da to im około 46 miljonów rubli rocznie. Ale Japończycy wezmą nadto w ręce swoje cła, handel, przemysł i, będąc panami na morzu, będą faktycznymi panami całej Mandżuryi i Mongolii, gdzie kosztem Chińczyków zorganizują olbrzymią armię, celem zawojowania Syberyi".

Wszystkie korzyści powyższe zapewniają Japończykom obecny ich stan posiadania w Mandżuryi. Nie zadowolnią się oni jednak, zdaniem autora, tem tylko, co już posiadają. Prowadzą wojnę 345 dni, a każdy dzień kosztuje ich przypuszczalnie 2 miliony rubli, trzeba im więc będzie zwrócić najmniej 700 milionów rubli. Mało jednak tego: dostanie im się Korea z 30 milionowym wywozem i 10 milionową ludnością, która tytułem podatków może im dać około 100 milionów rocznie.

Tak więc zawarcie pokoju w chwili obecnej zapewni Japończykom oprócz panowania nad Oceanem Spokojnym, oprócz olbrzymiej powagi w całej Azyi, jeszcze dodatek budżetowy przeszło 200 milionów rocznie, a więc podwoi dochody ich, które w r. 1902—03 wynosiły tylko 270 milionów rubli. Powiedzcie mi — pyta autor — czy rozumną rzeczą jest podważać siły wroga?"

Proces Orłowskiego.

Trzeci dzień rozprawy.

W dalszym ciągu procesu przesłuchiwano szereg „narzeczonych" Orłowskiego — które potwierdziły zarzuty, podniesione w akcie oskarżenia. Orłowski bądź przeczy gołosłownie, bądź odpowiada wykrętnie. Prokurator, oburzony jego wykrętami, powiada: Nie oszukuj pan nas i nie graj tu komedyi! — na to Orłowski woła z afektacyą: „Bronię się, bo idzie o moje życie. Nie jestem oszustem i wypraszam sobie takie traktowanie mnie". Po odczytaniu zeznań posła Szmuli, który z powodu obecnej sesyi sejmowej w Berlinie przybyć nie mógł, Orłowski opowiada długą bajkę, że wyłudzone odeń pieniądze dał dwom księżom na Podlasiu na poparcie Unitów, w zamian za co miał Szmula otrzymać szambelaństwo papieskie. Nazwisk księży nie wymienia. Powołuje się zawsze na wysoką osobistość, która go protegowała, ale nazwiska tej osobistości nie wymienia. Zwykła taktyka hochsztaplerów!

Całą winę swojego nieszczęścia zwala Orłowski na panią Hoppe, u której miał kufer, jak raz podaje, z 800000 K, jak drugi raz twierdzi, z dokumentami wartościowymi. Gdzie się ten kufer obecnie znajduje, nie wymienia.

Przewodniczący: Jeśli pan wyjdzie na wolność, zapewne pan z tych pieniędzy zwróci Hoppowej szkodę?

Orłowski: To musi pozostać tajemnicą, ze względu na moich licznych wierzycieli! (Wesołość).

W sprawie spadku po jenerale Frankiewiczu odczytano pismo posła Bomby. — Bomba dowiedział się od Fr. Frankiewicza w Kolbuszowy, że po jenerale Frankiewiczu, zmarłym w Wilnie, pozostało półtora miliona rubli, które mieli odziedziczyć dalsi krewni zmarłego, t. j. chłopi w Kolbuszowej. Bomba, proszony przez chłopów o interwencyę, zwrócił się do Orłowskiego, obiecując mu czwartą część spadku jako honoraryum, w razie dobrego pokierowania sprawą. Na zapytanie przewodniczącego, czy miał jakie dokumenty do postępowania spadkowego i dlaczego ich nie przedłożył, odpowiada Orłowski: „Nie nie wydaję nikomu, nikomu nie wierzę!"

Dalszy ciąg rozprawy jutro.

Lekcye gimnastyki. Z dniem 1. stycznia b. r. rozpoczęły się lekcye zbiorowe gimnastyki zdrowotnej dla dzieci, pań i nauczycielek w zakładzie pny **Jadwigi Mayówney** przy ul. św. Tomasza 18. I piętro.

Co słychać w mieście?

Kraków 27-go stycznia.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Jana Chryzostoma. — Jutro w sobotę Karola Wielkiego. — Pojutrze w niedzielę Franciszka.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.

W ludowym: „Żydzi", komedya w 4-ech aktach J. Korzeniowskiego, o godzinie 5-tej po południu.

Zgromadzenia. W resursie urzędniczej posiedzenie wydziału o godz. 8 wieczór.

Z obrazów wojennych

20 **Niemirowicza Danczenki.**

Jeden z oficerów długo z nim rozmawiał. Stary nauczyciel, jak się okazało, był człowiekiem bardzo wykształconym. Jak z rękawa sypał nazwiskami wielkich filozofów chińskich, nie mogąc wyjść z podziwu jak ludzie będący — o ile się zdaje — przy zdrowych zmysłach, mogą iść na śmierć sami i zabijać drugich. Godził się jeszcze od biedy na fakt skazywania się samemu na śmierć, ale pozbawiać życia, innych — za nic na świecie! Nie pojmował tego zupełnie.

Nazajutrz rano nieszczęśliwiec kaszlał i chrypiał jak wóz niesmarowany; nocy następnej jużeśmy go nie widzieli. Porzucił wszystko i poszedł w świat. Szukaliśmy go potem, lecz po uczonym manzie wszelki ślad zaginął.

Pozostały tylko jego książki i rękopisy...

* * *

Zima panuje straszna; wracając do domu, widziałem na wszystkich podwórzach fanz żołnierzy, grzejących się przy wielkich ogniskach, podsycanych nieustannie łodygami gaolanu.

Był to malowniczy widok...

Cała noc przeszła na strzelaninie. Pozycye bojowe tuż, tuż... W okopach nie śpią... To my niepokoimy Japończyków, to znów Japończycy niepokoją nas.

Od czasu do czasu wstrząsa powietrzem huk działa. To nieprzyjaciel strzela podług zawczasu wymierzonego celu z jawnem wyrachowaniem, aby nas zmęczyć bezsennością, wyczerpać ciągłem napięciem nerwów. Ale nerwy mogą się do wszystkiego przyzwyczaić. Toć przecież żołnierze, znajdujący się przez kilka dni w ciągłym ogniu, nie mogli wcale zasypiać w ciszy pobitewnej. Przecież i my w lecie nie mogliśmy również zasnąć bez akompaniamentu chórów żabich, które odbywały swoje koncerty na niezmierzonej estradzie błota.

Teraz inna muzyka. Chór żabi zamieniły wrony. Boże, ile ich tutaj się nazlatywało i jaki hałas sprawiają! Iwy, wiązy, dachy, płoty wsi chińskich — wszystko aż czerni się od tego krzykliwego ptactwa. Na każdej gałęzi siedzi ich po kilka i pierwsze brzaski wstającego dnia wywołują wśród tego pogrzebowego orszaku takie hymny zachwytu, że zda się — iż w te kształty pierzaste są zaklęte dusze modernistów świata całego.

* * *

Na początku tej bitwy, która przejdzie do historyi pod mianem bitwy nad rzeką Szache, linie czołowe Japończyków zajmowały cały front chińskich wsi: Tczantun, Tadusampo, Sampu, Sumachetse i Tschajchiraj. Lewe ich (zachodnie) skrzydło słabo stosunkowo było obsadzone wojskiem i tyłami swojemi opierało się, przeszedłszy Laoche, o Kałazmę-Dawań, ową spiżarnię Mandżuryi, do niedawna jeszcze zaopatrującą nasz we wszystko, co tylko było potrzebne dla armii.

Na krańcu, przy przełęczy Dalińskiej, stanęło półtorej brygady piechoty. Stąd szły po całym froncie ich główne oddziały Dwie dywizye rozrzucili pomiędzy Sandepu i Choutsenpo, cztery zajmowały teren Tschintaise — Sachetun — Laoche, dwie skoncentrowały się przy kopalniach Jantajskich i tyleż pomiędzy Banjaputse a Bensiche.

Czołowe pozycye zajmowały oddziały strażnicze, wystarczające na wypadek pierwszego starcia do chwili nadciągnięcia sił głównych i rezerw. Całemi szeregami okopów, wężownic, redut, zasieków i innych obwarowań były bronione wsie: Schantaputse i Tschintajtse, wzgórza na południe od Intschendse, linia do Liliangou, Tjangou, kopalnie jantajskie i wierzchołki wzgórz powyżej Chuanputse.

Wszystkie te obwarowania były ze sobą w związku i stanowiły jeden ogólny system.

Druga linia fortyfikacyjna ciągnęła się od Banjaputse w kierunku północno-zachodnim ku Sandżanpi...



Wejście do pałacu w Carskiem Siole.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego, o godz. 7 wieczór. (Występ M. Frenkla).

Zabawy. W sali hotelu Saskiego bal „Chóru akademickiego“ o godz. 9 wieczór.]

W dolnej sali „Sokoła“ bal drukarzy o godz. 9 wieczór.

Z teatru ludowego. Dziś w piątek 27-go b. m., o godz. 5 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Na to przedstawienie kasa teatralna biletów nie sprzedaje.

W sobotę o godz. 7·30 wieczorem „Żydzi“, komedya J. Korzeniowskiego. Role główne wykonają: panie: Sznage i Dulębianka, pp. Węgrzyn, Folta i Wirski.

W niedzielę po południu po raz 23 „Betleem polskie“. — Wieczorem po raz pierwszy „Wojna domowa“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego, pełna humoru i życia, najnowsza praca tego cenionego autora.

Uroczysty wieczór styczniowy urządza „Czytelnia akademicka“ im. A. Mickiewicza (Rynek gł. l. 13, I. p.), w niedzielę dnia 29 b. m., o godzinie 6 wieczorem we własnym lokalu o nader zajmującym programie. Fotel 2 kor., krzesło 1 kor., wstęp 50 hal.

Obchód styczniowy. Stowarz. polskich robotników „Gwiazda“ przy ul. Granicznej l. 6 urządza w niedzielę dnia 29 b. m. uroczysty wieczór ku uczczeniu 42 rocznicy powstania styczniowego. Słowo wstępne wypowie ks. prałat dr. Wł. Bandurski, odczyt wygłosi prof. dr St. Kozłowski, a oprócz części wokalnej odegrają amatorowie Urbańskiego „Na poddaszu“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne. Staraniem cechu szewców krakowskich odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 10 rano w kościele OO. Dominikanów w Krakowie uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana Kilińskiego, szewca-pułkownika, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki. Na nabożeństwo to cech szewców zaprasza reprezentacyę miejską, stowarzyszenia, cechy i Szan. publiczność.

Stow. litewskie „Ruta“ w Krakowie urządza w niedzielę dnia 29 bm. w sali Rady miejskiej o godz. 4 po południu walne zgromadzenie. Na porządku dziennym między innemi uchwalenie budżetu na rok 1905 i wybór zarządu.

Na żywą szopkę w krakowskim Sokole w niedzielę dnia 29 bm. po południu bilety są do nabycia w handlu: Zajączka & Lankosza (linia A—B). — Krzesła po 1·20 kor. i po 90 hal., wstęp 40 hal., dla młodzieży szkolnej 20 hal. — Komisya sokola zawiadamia, iż poczyniła stosowne zarządzenia celem umożliwienia swobody tak przy kasach jak i na sali.

Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego nadsyła nam następujący komunikat: Zarząd Macierzy w ciągu stycznia br. zamianował delegatami Macierzy pp. dra Ernesta Adama, wicesekretarza Izby handl.-przem. we Lwowie, oraz dra Kazimierza Wojnarowskiego, lekarza i prezesa Sokoła w Chrzanowie. — Zarząd Macierzy poleca cele Towarzystwa łaskawej pieczy PT. delegatów galicyjskich, a zarazem wobec licznych zapytań zawiadamia ponownie, że ciągnienie loteryi Macierzy, z której dochód przeznaczony na bursę polską w Cieszynie, odbędzie się na mocy zezwolenia ministeryum skarbu, dopiero dnia 29 grudnia 1905, a zatem losy nabyte nie straciły wcale wartości, a nowe mogą być w dalszym ciągu nabywane. Rady powiatowe w Chrzanowie, Grybowie i Jarosławiu przyznały Macierzy na jej cele zasiłki na r. 1905, a to: chrzanowska 25 kor., grybowska 10 kor., jarosławska 100 koron. Zarząd Świetnym Radom pow. składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Dzierżawa teatru krakowskiego. Prezydyum miasta ogłosiło zaproszenie do osób pragnących ubiegać się o dzierżawę teatru krakowskiego, aby bądź osobiście, bądź w drodze pisemnej zgłosiły się do prezydenta miasta do 15 lutego b. r.

Wypuszczenie za kaucyą. Jak się dowiadujemy, sąd kraj. wyższy uchwalił wypuścić na wolność za kaucyą z aresztu śledczego Włodzimierza Angelusa. Kaucya ustanowiona została we wysokości 24.000 koron.

Kradzież drobiu. Z piwnicy p. Wacława Lewandowskiego skradziono kilkanaście sztuk drobiu.

Na tyłach pierwszej i drugiej linii były przeprowadzone roboty inżynierskie i tym sposobem z jakiejkolwiek strony byśmy ich przemogli, oni w tejże chwili porzuciliby swoje pozycye, przenosząc się na inne, z góry przygotowane i wybornie zabezpieczone. Tutaj każdą piędź ziemi trzebaby było zdobyć z trudem, wypierając ich z obwarowań, obliczonych na rażenie nas ogniem krzyżowym.

I pierwszem naszem zadaniem było zawładnięcie prawym brzegiem rzeki Tajtse, czego miał dokonać gen. Stackelberg. Planowane były przytem demonstracyjne ataki frontowe i obchód prawego skrzydła japońskiego przez oddział wzmiankowany.

Lecz — Deus proponit... Stackelberg znalazł na drodze, którą dążył, wręcz co innego, niż to, co zaznaczały mapy, wskutek czego demonstracya nasza zamieniła się w prawdziwą bitwę, kolumny zaś oskrzydlające, poniósłszy ciężkie straty, wróciły z powrotem.

Plan i wydane rozkazy były doskonałe, ale cóż z tego, kiedy mapy terenu sporządzone były pod ciemną gwiazdą, wskutek czego wywiadywanie nie przyniosło pożądanych rezultatów, a tem samem plan Stackelberga spełzł na niczem.

Gdyby wszystko nie było robione po omacku, wyniki bitwy byłyby zgoła inne i nie okupilibyśmy jej stratami tak strasznemi.

Oczywiście, dane, które przytoczyłem powyżej mają znaczenie tylko w pierwszych dniach bitwy. Następnie wojska zarówno nasze, jak i japońskie, zmieniały stanowiska w miarę rozwijających się wypadków i wymaganych okoliczności.

Przed bitwą nikt z nas nie myślał, że dosięgnie ona takich rozmiarow. Sądzę, że niema w całej historyi przykładu, aby jedna bitwa i to nie jeneralna, trwała dwa tygodnie ze wszystkiemi jej perypetiami, nie przerywając się prawie ani na minutę, lecz tylko to tu, to tam ulegając chwilowemu zawieszeniu.

* * *

— Więc ty naprawdę uciekłeś od nich?

— A jakże.

— Ale w jaki sposób? Przecież cię pilnowali...

— I zamykali cię.

— A tyś pomimo to drapnął.

— Drapnąłem. Ba, jeszczebym nie drapnął. Pierwsza rzecz — do roboty. Mam u towarzyszów przeszło 3 ruble. Przecież niepodobna, żeby mi zginęły. Abdulin winien mi rubla, Seleznjew...

— Zaczekaj, powoli. Więc uciekłeś z powodu tych pieniędzy?

— To się rozumie. A potem — jedzenie dają nie takie, jak należy.

— Cóżeś tam jadł?

— Suchary. — I zupę dla mnie warzyli — z mięsem, ale mało. Strach, jak oni mało jedzą. U nas niemowlę-by się nie pożywiło, a on, Japończyk, nasyci się. Jeden z nich doskonale mówił po rosyjsku i wymyślał mi ciągle od oberwańców i żarłoków. A co ja temu winien? Żołądek już mam taki.

— Jakeś wpadł w ich ręce?

— A no, bardzo zwyczajnie. Jak mnie granat trącił, upadłem. Nasi myśleli: zabity, a jeśli zabity — niech sobie leży. Rannych niema komu zbierać. Więc wzięli mnie podobno i na bok za nogi odciągnęli.

Kiedy rota odeszła, na jej miejsce nadciągnęli Japończycy. Jeden patrzy i widzi — buty. A trzeba wiedzieć, że miałem buty nowiuteńkie, bo kiedyśmy dralowali z Liaojanu, wyprosiłem je sobie u wachmistrza. Miały być i tak z całym magazynem spalone. Buty sobie wybrałem urzędowe, całą gębą, wykończone jak się patrzy. Oficer mógłby w nich paradować.— Takie buty...

— Idź-że do dyabła raz z temi butami.

— A cóż? To ważna rzecz. Buty, takie buty...

— Znowu to samo. Nieszczęście z tym człowiekiem. No, jedź dalej.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z Koła artystyczno-literackiego. Wczoraj odbyło się w Kole artystyczno literackiem doroczne walne zgromadzenie członków pod przewodn. prezesa dra A. Sokolowskiego. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału w r. 1904 i udzieleniu absolutoryum, nastąpiły wybory. — Prezesem Koła wybrany został ponownie i jednomyślnie dr August Sokołowski, wiceprezesami pp. Teodor Axentowicz i dr Kazimierz Kostanecki. Do wydziału weszli pp.: Benedyktowicz L., dr Bylicki Fr., Flechner H., dr Jordan H., dr Komorowski S., dr Łoś J., Mazanowski M., dr Morawski K., dr Muczkowski J., Prokesch Wład., Rongier P., Stanisławski J., dr Smolarski K., dr Sokołowski M., Skarszewski Żuk Tad., dr Straszewski M., Szczepański Alf., Uderski E., Wodzinowski W.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się we środę popołudniu w domu przy ul. Starowiślnej l. 20. Dwuletnia Józia Sobolewska, córka przekupki, przygnieciona została maglem do ściany i wśród strasznych męczarń zakończyła życie. Wezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało już tylko śmierć.

Żołnierz kłusownikiem. W sądzie kraj. karnym rozegrała się wczoraj ciekawa rozprawa o kłusownictwo. Oskarżony p. Eugeniusz Orski, służąc w wojsku, umieszczonem w koszarach na Woli Justowskiej, powracając d. 27 listopada z. r. z wartą, spostrzegł na łączce w lesie dworskim rogacza. Obudziła się w nim żyłka myśliwska, zdjął więc karabin i zastrzelił rogacza. Zwierzę ofiarował właścicielowi kantyny, za co otrzymał dobrą kolacyę. Dopóki Orski służył w wojsku — sprawa była tajemnicą, kiedy jednakże przeszedł „do cywila“, oskarżyli go żołnierze, a prokuratorya wytoczyła mu proces o zbrodnię kradzieży. P. Orski, pełniący obecnie obowiązki ajenta Tow. ubezpieczeń „Gizela“, przyznał się do czynu. Trybunał skazał go na 3 dni aresztu i 20 kor. odszkodowania.

Awantury. Nieznani sprawcy wybili p. Aronowi Goldmanowi przy ul. Lubicz l. 27. koło godz. 2 w nocy kilkanaście szyb, poczem zbiegli.

Franciszek Rozemus, naczytawszy się wiadomości o rewolucyi w Rosyi, nabrał tak wojowniczego ducha, że zaczepiał przechodniów i wszczynał z nimi bez powodu awantury, nie przebierając naturalnie w słowach. Ostatecznie zaprowadzono go na policyę i za ekscesy ukarano policyjnym aresztem.

Chór studencki w Podgórzu. W niedzielę nadchodzącą, t. j. 29 o stycznia b. r., odśpiewa kolendy w kościele parafialnym w Podgórzu podczas sumy chór miejscowych studentów gimn., z towarzyszeniem orkiestry, rozwijającej się pod troskliwą opieką dyrekt. p. Bednarskiego, pod wytrawnym kierunkiem profesorów pp. Bobrzyńskiego i Wilusza. — Jeśli półroczne ferye nie rozproszą szkolnych kolendników, uświetni się w ten sam sposób uroczystość gromniczna 2 lutego b. r. na wotywie o godz. 9-ej rano.

Na cele balu akademickiego w Podgórzu nadesłali: Prof. dr P. Bieńkowski 10 K, B. Szczerbiński 5 K, Fr. Macharski 10 K, hr. A. Branicka 25 K, prof. dr A. Miodoński 10 K, dr Ichbeiser 20 K, hr. E. Starzeński 20 K, Bernard Liban 10 K, Mieczysław Kwiatkowski 10 K, M. Rehmanowa 10 K, J. Piekłowie 5 K, ks. St. Twardowski 5 K, M. Sikorski 5 K, prof. dr Fr. Zoll (sen.) 30 K, prof. dr L. Sternbach 10 K, I. Kranz 10 K, prof. dr F. Fierich 10 K, D. Matula 10 K, hr. W. Zamoyski 20 K, F. Feluś 2 K, Orzechowski 2 K, F. Lord 3 K, Fr. Maryewscy 25 K, J. Kuhn 10 K, hr. Br. Lasocki 20 K, J. S. 10 K, St. Szuro 10 K, L. Epstein 10 K, St. Miziewiczowie 10 K, L. Mendelsburg 5 K, M. Rosskoecht 10 K. Czysty dochód z balu wynosi 315 K 45 h.

Rewolucya w Rosyi.

Trepow przy robocie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Usposobienie umysłów w mieście jest już spokojniejsze. Jutro ogłoszonem będzie obwieszczenie ministra skarbu i jenerał gubernatora tej treści, że strejkujący robotnicy, nie zdając sobie sprawy z tego, stali się narzędziem w ręku przewrotnych, złych ludzi, którzy ich wprowadzili na manowce i wywołali rozruchy w chwili tak ciężkiej dla ojczyzny, Przyszło skutkiem tego do zaburzeń spokoju publicznego. Wkroczenie wojska w podobnym wypadku jest nieuniknionem. Rząd gotów jest o ile możności spełnić słuszne żądania robotników, a do tego jest nieodzownem przywrócenie porządku. Dola robotników jest sercu carskiemu tak samo bliską, jak losy wszystkich innych poddanych. Rząd gotów jest dać robotnikom sposobność naradzenia się nad ich potrzebami i sformułowania życzeń. Ministerstwo skarbu zajęło się już sprawą ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek słabości, sprawą skrócenia dnia dnia roboczego i sprawą polepszenia losu robotników.

Petersburg. Brutalność policyjnych rządów w Petersburgu niema granic. Wszystkie więzienia są przepełnione. Policya aresztuje masami ludzi ze sfer inteligentnych, w najbrutalniejszy sposób. Do mieszkania historyka Siemewskiego wpadła policya w nocy. Żona Siemewskiego została wywleczona z łóżka, które przetrząśnięto w poszukiwaniu tajnych dokumentów.

Petersburg. Trepow zarządził zamknięcie wszystkich redakcyi dzienników.

Petersburg. W szpitalach Trepow zakazał udzielać jakichkolwiek informacyi. Panuje tam cmentarna cisza. Osoby, chcące odwiedzać rannych i umierających, jeżeli lamentują, są natychmiast wyprowadzane.

Petersburg. Trepow ogłosił, że robotnicy, którzy do piątku nie podejmą pracy, zostaną z Petersburga wydaleni.

Petersburg. Redaktor „Gazety giełdowej“ i współpracownik „Birżew. Wiedomosti“ Borożyński, został uwięziony w chwili, gdy jechał przez ulicę, a gdy pytał o powód aresztowania, zastrzelony. Trupa odwieziono do kostnicy. Rodzina dowiedziała się o tem i nie szczędząc łapówek, błagała władzę o wydanie zwłok. Mimo to wrzucono je potajemnie do wspólnego grobu.

Petersburg we czwartek.

Petersburg. (Tel. wł.). W mieście panuje spokój. Policya kazała usunąć deski, któremi były zasłonięte okna parterowe.

Trepow kazał czemprędzej grzebać resztę ofiar. Sceny w szpitalach rozgrywają się straszne.

Policya o 5 kazała zamykać bramy. — Wojska widać mało, biwakuje ono w dziedzińcach gmachów rządowych.

Arystokracya opuszcza miasto. Drożyzna panuje ogromna. Z gazet wychodzą tylko dwie urzędowe.

Petersburg. (Tel. wł.) Kolportują pogłoskę, że na Wasilewskim Ostrowie robotnicy, uważając się za oszukanych przez przywódców, powiesili siedmiu studentów, których trupy leżą w szpitalu maryjskim.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Po stronie wyborskiej w żadnej z fabryk roboty wczoraj nie podjęto. Robotnicy okazują nadzwyczajną obojętność wobec komunikatatu ministra skarbu i gubernatora. Powiadają, że dziś rozstrzygnie się, czy praca zostanie podjętą, lub nie.

Cynizm czynowniczy.

Berlin. „Local Anz.“ donosi z Petersburga o rozmowie korespondenta z radcą stanu Jarowskim.

Czynownik z zadowoleniem mówił:

„Ludowi potrzeba było ostrej nauczki. Policya mogła była przecież przed tygodniem wyłapać przywódców, ale to nie było pożądane; robotnicy mogli myśleć, że się ich boimy. Trzeba było gruntownie wyprać brudną bieliznę. Autokraci są bardzo zadowoleni, że **rewolucyoniści wpadli w pułapkę, którą im od dawna przygotowano.**“

Car.

Petersburg. O zachowaniu cara krążą sprzeczne wieści. Twierdzą jedni, że jest wielce przygnębiony, drudzy, że przyjmuje raporty o rzezi z zupełną obojętnością, (jak niedawno wieść o klęsce Kuropatkina).

Carskie Sioło, gdzie car z rodziną przebywa, strzeżony jest przez 15.000 wojska z liczną artyleryą.

Słychać, że car powróci w przyszłym tygodniu do Pałacu Zimowego, gdzie **mają się odbywać bale dworskie.**

Wielcy książęta przeciw carowi.

Londyn. W Carskiem Siole przyszło do gwałtownej scysyi między w. książętami Włodzimierzem i Sergiuszem a carem. — **Książęta uważają cara za człowieka nieudolnego i chcą go detronizować**, a carem ogłosić w. ks. Włodzimierza.

Carowa zamierza schronić się z dziećmi do Danii.

W. książę Sergiusz.

Petersburg. (Tel. wł.). Wieść o zamachu na W. księcia nie sprawdza się.

Gorkij.

Paryż. Donoszą: Maksym Gorkij został w Rydze aresztowany.

Ksiądz Gapon.

Berlin. (Tel. wł.). Donoszą tu, że w jednym szpitalu petersburskim **leży ciężko ranny ks. Gapon.** Został on skazany na śmierć przez Trepowa i wyrok będzie wykonany, gdy Gapon wyzdrowieje.

Pobiedonoscew idzie w górę!

Petersburg. Dziś „Praw. Wiestnik“ ogłasza: Pobiedonoscew otrzymał rangę ministra. Ten awans znamienny dla usposobienia dworu jest **nową prowokacyą narodu.**

Protesty inteligencyi

i zapowiedź zamachów.

Petersburg. W mieście spokój, ale jest to spokój wulkanu. Wszystkie stowarzyszenia uchwalają rewolucyę przeciw postępowaniu rządu i żądają zwołania konstytuanty przedewszystkiem Tow. architektów, Tow. lekarskie i Tow. ekonomiczne. **Komitety wszystkich partyi rewolucyjnych przygotowują się do akcyi dynamitowej.**

Ofiary dziczy kozackiej.

Petersburg. Ofiarą żołdactwa padła między innemi także panna Bimlow, córka dyrektora muzeum aleksandryjskiego, wnuczka słynnego malarza tego nazwiska. Była ona w ogrodzie aleksandryjskim podczas salwy żołnierzy i otrzymała kulę w piersi.

Robotnicy.

Petersburg. Słychać, że niebawem praca będzie podjętą. Zarząd Putiłowskich fabryk, oddalił mnóstwo robotników.

Redaktorzy u księcia Mirskiego.

Petersburg, 25 stycznia. (Tel. wł.). Dziś przed południem byli **wydawcy i redaktorzy** wszystkich tutejszych dzienników u ks. Mirskiego i przedstawili mu życzenia w sprawie zwołania ziemstw i zagwarantowania wolności prasie. Ks. Mirski wysłuchał przemawiającego w imieniu deputacyi Suworina, redaktora „Now. Wremia“, który zaznaczył, że „jedynym środkiem do uspokojenia rozruchów byłoby zwołanie przedstawicieli wszystkich stanów (ziemski sobor). Prof. Kodski, redaktor „Nasza Żizń“, oświadczył, że w żaden sposób nie da się usprawiedliwić strzelania do bezbronnego ludu, który miał bardzo spokojne i lojalne zamiary. Suworin dodał nadto, że ks. Mirski jest obowiązany przedstawić życzenia prasy carowi. W odpowiedzi oświadczył minister, **że pierwszą koniecznością jest ukończyć zwycięsko wojnę**, a wtedy dopiero przyjdzie kolej na reformy. Na to zauważył Suworin, że jeżeli rząd będzie zmuszony zawrzeć z Japonią **upokarzający pokoj**, wtedy już nie będzie można **stłumić ogolnego wzburzenia**. Następstwa takiej **ewentualności byłyby wprost nieobliczalne**. Posłuchanie nie dało żadnego konkretnego rezultatu.

Petersburg. Suworin w przemówieniu do Mirskiego oświadczył, iż poprzednio sam lekceważył ruch liberalny, obecnie jednak przekonał się, iż **cały naród żąda konstytucyi, a niebawem przyłączy się do liberalow i armia.**

— Ale tak nie było w niedzielę — odparł Mirski.

— Czy książę sądzi, że tak będzie zawsze? — odpowiedział Suworin. — Sądzę, że gdyby w Rosyi znalazło się pięciu śmiałych ludzi, którzyby utworzyli rząd narodowy, cały narod stanąłby po ich stronie.

W petersburskiej radzie miejskiej.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej radny Nabukow postawił w imieniu 16 radnych następujący wniosek:

> Komunikat rządowy potwierdza to, co wszyscy mieszkańcy miasta widzieli, a mianowicie, **że dnia 22 bm. wojsko strzelało do robotników, którzy szli do cara z petycyą do Pałacu Zimowego. Rada miasta Petersburga jest tem głęboko oburzona i oswiadcza, że taki fakt podkopuje podwaliny porządku publicznego. Rada uznaje za swoj obowiązek wesprzeć poszkodowanych i uchwaliła kwotę 25.000 rubli dla rannych i rodzin pozostałych po zabitych.**

Przewodniczący Jurnowo nie chciał tego wniosku poddać pod dyskusyę. Na to postawił radny br. Korff wniosek, aby zanotować 25.000 rubli dla poszkodowanych, bez zastanawiania się nad tem, czy są oni winni, czy nie winni. Wniosek ten przyjęto znaczną większością. Równocześnie uchwalono 2.000 rubli na polepszenie ambulansów miejskich i na pomoc dla rannych w razie powtórzenia się wypadkow z dnia 22 bm. Urząd miejski ma otrzymać polecenie, aby poczynił bezzwłocznie przygotowania do pierwszej lekarskiej pomocy, albowiem w niedzielę naoczni świadkowie widzieli, **jak ranni na klęczkach musieli czołgać się z ulicy Morskaja do cerkwi Kazanskiej.**

Strejk kolejowy.

Petersburg. **Zanosi się na powszechny strejk kolejowy na kolejach rosyjskich.** (Jak wobec tego będzie wyglądać zaprowiantowanie armii Kuropatkina? *Przyp. Red.*)

W Moskwie i na prowincyi.

Moskwa. Strejkuje 50.000 robotników. Na ulicach przyszło do starcia z wojskiem; zabitych jest 80 ludzi. **Kreml** obsadzony został przez artyleryę.

Moskwa. Na ulicach panuje spokój, ale obszar strejkowy powiększa się. Czy gazety jutro wyjdą, nie jest jeszcze wiadomo. Przy przywracaniu porządku w ulicy Piednickaja, padło kilka strzałów, nie wiadomo jednak skąd. **Strejkujących rozpędzono nahajkami i ślepymi strzałami.** Licznie uczęszczane ulice są puste i wszędzie przeciągają patrole. Dzisiaj **na zgromadzeniu adwokatów uchwalono nie pełnić nadal funkcyi obrońców, z wyjątkiem spraw bardzo ważnych. Do szpitali nie przyjęto rannych.**

Moskwa. Strejk w Moskwie rozszerza się.

Libawa. (Pet. aj. tel.) Wczoraj o godz. 6 rano osoby przebrane za robotników wtargnęły do stacyi telefonicznej, zagroziły mającemu służbę urzędnikowi zastrzeleniem i uszkodziły druty. Oczekiwany strejk wybuchł najpierw we fabryce drutu. Robotnicy śpiewając pociągnęli na stacyę kolejową i gwałtem dostawili się do fabryk i zmuszali do wstrzymania pracy. W niektórych fabrykach powybijano szyby. Sklepy są zamknięte. Linie telegraficzne uszkodzone. Fabrykanci wczoraj w południe odbyli na giełdzie zgromadzenie.

Helsingfors. Odbyły się tu wielkie demonstracye.

W Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.). P. P. S. zwołuje lud na tajne zebranie, aby uchwalić **strejk generalny**. Położenie jest groźne, bo w Warszawie i Łodzi **50.000** robotników jest bez pracy.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. W 380 okręgach wyborczych odbywają się wybory do sejmu. W Budapeszcie mają one dotychczas przebieg spokojny. Spokój utrzymuje w Budapeszcie policya, z wyjątkiem okręgu VI, gdzie występuje minister handlu Hieronymi przeciw kandydatowi demokratycznemu Vatsoni. Wyruszyło tam 70 policyantow, 30 konnych policyantow, batalion piechoty i szwadron konnicy.

Budapeszt. Jak dotąd, liberalne stronnictwo zyskało jeden mandat od dawnego stronnictwa narodowego, utraciło jeden mandat na rzecz stron. Kossuta, które w ten sposob 1 mandat zyskuje.

Budapeszt. Dotąd znany wynik 65 jednomyślnych wyborów, a to 34 kandydatów liberalnych, 16 Kossutowców, 1 stron. Banffyego, 5 stron. ludowe, 8 dyssydentów, 2 dzikich.

Opozycya zwycięża.

Budapeszt. (Tel. wł.). **Opozycya zwycięża. Liberalna większość straci do 50 mandatów.**

Upadek Tiszy jest wobec tego nieuchronny.

Budapeszt. (B. kor.). Godzina 1 w nocy. Dotąd znanych jest 280 wyników wyborczych. Wybranych 114 liberalnych, 113-stu Kossutowców, 10 stronnictwo Banffy'ego, 15 stronnictwo ludowe, 20 dyssydentów, 3 dzikich, 1 narodowiec, 4 wybory ściślejsze.

Według tego zestawienia dotychczasowy wynik jest następujący:

Liberalni	zyskali,	15	stracili	56	mandatów
dyssydenci	„	5	„	4	„
Kossutowcy	„	43	„	6	„
ludowcy	„	4	„	1	„
part.Banffy.	„	7	„	2	„
dzicy	„	—	„	2	„
narod.partya	„	1	„	3	„

Budapeszt. (B. koresp.). Hr. Tisza przeszedł w IV. budapeszteńskim okręgu wyborczym 1.426 głos. przeciw Jul. hr. Andrassemu, który otrzymał 1.369

Książe Ferdynand jedzie do Berlina.

Ruttka. Ks. Ferdynand bułgarski wczoraj o godz. 11 wieczorem przybył tutaj specyalnym pociągiem dworskim; gdy pociąg po krótkim pobycie chciał jechać dalej, nadszedł telegram z Berlina, donoszący o chorobie ks. Eitla Fryderyka, skutkiem której niemoglyby się odbyć uroczystości przyjęcia. Książę pozostał tutaj i oczekuje przybycia depeszy z Berlina.

Rada państwa.

Wiedeń. Izba odrzuciła nagłość wniosku p. Fressla w sprawie minimalnych płac i ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Następnie pos. Fressl otrzymał głos do drugiego wniosku nagłego w sprawie odszkodowania powołanych rezerwistów.

Pierwszy mowca *contra* rezygnuje z głosu.

Na wniosek pos. Schrotta dyskusyę zamknięto.

Jener. mowcy: *pro* pos. Klofacz, *contra* Hagenhofer.

Klofac wygłasza mowę po czesku, Hagenhofer z głosu rezygnuje. Fressl w końcowym wywodzie krótko przemawia, poczem nagłość wniosku odrzucono.

Z kolei poseł Fressl otrzymuje głos do trzeciego wniosku nagłego w sprawie podrożenia środków żywności. Przemawia po czesku.

Wiedeń. Radykali czescy — jest ich 5 — sami prowadzą obstrukcyę, debatując nad nagłemi wnioskami.

Poseł Breiter wniósł na końcu posiedzenia, aby prezydent imieniem Izby wyraził walczącym za wolność w Rosyi najżywszą sympatyę.

Prezydent uważał wniosek za niedopuszczalny.

Różne wiadomości.

Wynagrodzenie za obiad żołnierski. Corocznie ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny wyznacza na przeciąg jednego roku wynagrodzenie, mające się płacić przez skarb wojskowy za obiad, który podczas przemarszu wojska należy się od ponoszącego kwaterunek żołnierzom począwszy od zastępcy oficera aż do najniższego stopnia. Na rok bieżący ministerstwo ustanowiło to wynagrodzenie dla Galicyi w następujących kwotach: dla miasta Lwowa po 56 gr., dla Krakowa po 52 gr., a dla wszystkich innych stacyi przechodowych w kraju po 38 groszy za obiad.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem**. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“, w szklanych cygarniczkach nie doznaję przykrych objawów, mi dokuczały skutkiem które palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „Salvesol“.

Z w. p. Dr. Antoni Mars.

Lwów, dnia 2-go maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Do waty „SALVESOL“ mają przyjemne i znakomite zastosowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. Wł. Bełdowski.

33 **Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie**

poleca

1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem . . . . koron 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . „ —·60

PRACOWNIA WYROBÓW z BRONZU
CHIŃSKIEGO SREBRA I INNYCH METALI



FRAN. KOPACZYŃSKI

KRAKÓW FLORYAŃSKA № 47

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

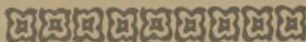
Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“.

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

5 **K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM**

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności Porcelanę, Szkło, Fajansy, Lampy, Wyroby z alpaki, Herbatę rosyjską i chińską, Wyroby skórkowe, Przybory toaletowe, do szycia, haftu i robót ręcznych. Bieliznę męską, krawatki, rękawiczki, kalosze, parasole etc. — Ceny krakowskie.





CENY

na rok 1905.

W jakich cenach kupować można wszelkie powozy tak nowe jak i używane w składach z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZA

w Krakowie przy ul. św. Jana l. 30, przy ul. Brackiej l. 9, przy ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru miejskiego.

Powozy używane parokonne gruntownie odrestaurowane w dobrym stanie od **175** zł. i zwyż.
Powoziki nowe jedno i parokonne lekkie od **250** zł. i zwyż.
Wózki nowe o jednem siedzeniu na cztery osoby na resorach od **110** zł. i zwyż.
Wózki nowe na jednego konia na resorach welwetem wybite z latarniami o dwóch siedzeniach od **150** zł. i zwyż.
Wózki używane jedno i parokonne gruntownie odrestaurowane na resorach i pasach od **75** zł. i zwyż.
Amerykanki na listwach i wolantowe od **100** i zwyż.
Kuczer faetonowy używany samemu do powożenia na jednego i parę koni w dobrym stanie od **150** zł. i zwyż.
Wolanty czyli powozy odkryte używane parokonne w dobrym stanie od **120** zł. i zwyż.
Landauery o oliwnych osiach używane gruntownie odrestaurowane prawie jak nowe ze szybami półokrągłemi zwykłemi jak w landaulecie od **250** zł. i zwyż.
Breki ośmioosobowe o oliwnych osiach z baldachimem lub bez parokonne od **250** zł. i zwyż.
Sanie jedno i parokonne używane od **50** zł. i zwyż.
Karety na smykach jako sanie dla słabowitych na piersi używane o wybiciu bogatym z frontem szklannym z siedzeniem wewnątrz na cztery osoby od **150** zł. i zwyż.
Giki o oliwnych osiach z uprzężą do nich i ze smykami jako sanie **120** zł. i zwyż.

Zakupiony jakibądź u mnie pojazd odstawiam opłatnie do każdej stacyi na swój koszt.

Polecając swe składy wszystkim PP. kupującym gdyż posiadam największy wybór pojazdów w Krakowie, a że w ubiegłym roku był brak kupujących i mało się sprzedało, to też na ten rok 1905 zniżyłem ceny i sprzedaję po własnych cenach, a to z powodu braku kupujących i miejsca w składach.

ST. CYRANKIEWICZ

właściciel składu powozów

Kraków, ul. św. Jana l. 30.

Najnowsza Nowość! Najnowsza Nowość!

KIESZONKOWE PIECE

Paniom do mufka!

Panom do kieszeni!

Ceny przystępne, tak iż każdy, jako to: stróże nocni, policyanci, żandarmerya, dorożkarze, przekupnie i t. d. nabywać mogą.

Ma na składzie tylko Agencya „Saekular“ Kraków, Hotel Saski.

Tamże lampy i piece spirytusowe najnowszych, najlepszych i najtańszych systemów.

W Pałacu Spiskim, Rynek główny
do wynajęcia sale na bale, pikniki i zabawy towarzyskie. — Zgłoszenia na miejscu przed. poł. od 10-1 po poł. 3-4

Ciągnienie już 15 lutego 1905
„Loterya Kolejarzy Flugrad“
Główna wygrana 50000 K. razem 9999 wygranych w sumie 125000 K.
Cena losu 1 korona.
Losy nabyć można w trafikach, kolekturach, urzędach poczt., kolejow., kantor. wym. i w Biurze loter. Wiedeń, I. Gumperdorferstrasse 21.
Losy po koronie, 6 losów 5 K. 50 h., 11 losów tylko 10 kor., poleca
Kantor wymian Braci Eibenschütz
w Krakowie, Rynek główny 5. 1—9

Zawiadomienie!
Z dniem 1. stycznia 1905 r. otwartą została w Krakowie, Rynek gł., l. 21, naprzeciw odwachu
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA
wszelkich krajowych wyrobów metalowych oraz artykułów technicznych i elektrotechnicznych
pod firmą 31 (1—10)
Stanisław Grünberg i Ska

Do sprzedania! 68
Elegancko urządzony z wyrobioną klientelą
handel korzenny
w jednem z większych miast. Kapitał potrzebny 3000 do 4000 koron.
Informacyi udzieli: W. Kłosiński, Kraków, św Tomasza 28.

Firma Queller
Kraków Kleparz 19
fabryczny skład maszyn i [illegible] rzędzi rolniczych, poszuk[illegible] agentów w zakresie mas[illegible] rolniczych. Zgłoszenia prz[illegible] muje od 9-12 od 3-6.

Nauczycielka muzyki
była uczennica pierwszorzędnego pianisty udziela lekcyi u siebie w domu.
Wiadomość w „Administracyi Nowin“ św. Jana l. 30. 66

„ARS“ Salon sprzedaży rzeźb i obrazów
Otwarty codziennie w dni powszednie od 10—1 zi a i od 2 4 po południu.
Bracka 5. Na parterze

PERFUMY franc. ang. i kraj.
MYDŁA, PUDRY, WODA KOLOŃSKA.
GRZEBIENIE, SZCZOTKI, GĄBKI.
SZPILKI i GRZEBYKI DO FRYZUR.
poleca w wielkim wyborze 1
ANAST. FRONCZ, KRAKÓW, Floryańska 17.

Od 3000 złr.
spólnika poszukuje się celem rozszerzenia przedsiębiorstwa przemysłowego, którego wyroby znajdują znaczny zbyt poza granicami kraju. Wszelkie ryzyko wykluczone. Bliższych wiadomości udziela z grzeczności zakład rymarski St. Piotrowicza Floryańska 8. 1—5 74

SCHAMPOOING PETROLE 3?
czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów
Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.
Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

WILHELM FENZ
urządza w swoim magazynie Rynek, róg Szewskiej 48
WYSPRZEDAŻ tapet, szlaków, fryzów, lamperyi, towarów galanteryjnych i przyborów krawieckich. — Bardzo się P. T. Publiczności poleca.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412